

## LITERATURA ZAGRANICZNA.

---

### Historya podbicia Peru przez W. H. Prescott'a.

Znakomite dzieło amerykańskie, winno zwrócić uwagę Europy i wywołać w niej głębokie wrażenie; znajdujemy w niém albowiem dowody historyczne, że wiele pojęć i zasad uważanych dzisiaj jako nowe, i przedstawiane przez kilku marzycieli, jako świeży i znakomity błysk postępu, miały zastosowanie w społeczności starożytnéj Peru. *Historya podbicia Peru* jest trzecim utworem historycznym jednego; z pierwszych dzieł pisarzy amerykańskich.

Dwa wielkie dzieła: *Historya podbicia Meksyku* i *Historya panowania Ferdynanda i Izabelli* postawiły *William H. Prescott* amerykańszczyka na czele literatury amerykańskiej, a w Anglii zamieściły imię jego obok Hume'go i Roberstona.

*Prescott*, którego kilku krytyków przedstawia nam jako zupełnie niewidomego, zdaje się że pragnie sprostować błąd ten w swéj przedmowie *Historyi podbicia Peru*.

„Byłem, mówi on, w uniwersytecie, kiedy skutkiem wypadku pozbawiony zostałem jednego oka. Wkrótce potem, drugie oko zostało dotknięte zapaleniem tak silném, że sądziłem iż utracę wzrok zupełnie. Wyleczono je, ale zachowało ono taką bezsilność, że przez długie lata byłem zmuszony zaniechać wszelkiej pracy literackiej.“

W czasie tych cierpień moralnych i fizycznych, *Prescott* otrzymał z Madrytu materiały do *Historyi Ferdynanda i Izabelli*. „W położeniu w jakim się znajdowałem, mówi autor, otoczony memi zaatlantyckimi skarbami, podobny byłem

do tych nieszczęśliwych, którzy wśród dostatków umierają z głodu.“

Ale czego nie dokaże miłość sztuki połączona z żądzą pracy! Zmuszony wyrzec się chwilowo posługi swego wzroku, Prescott postanowił użyć słuchu i pamięci w sposób taki, ażeby zastąpiły mu bolesną niemoc wzroku. Potrzebował mieć przy sobie sekretarza, któryby zarazem pisał i czytał i był tyle szczęśliwym, że w jednej osobie znalazł wszystko czego pragnął. W krótkim czasie tak się obznajomił z dźwiękami rozmaitych obcych języków, że bez trudności rozumiał je, jedynie za pomocą słuchu.

„W miarę jak lektor posuwał się, dodaje Prescott, ja dyktowałem; a kiedy moje uwagi zostały w dostatecznej ilości zebrane, były mi czytane i odczytywane po kilka razy aż do chwili kiedy zachowując je również jak i osnowę dzieła w méj pamięci, mogłem oddać się pracy twórczej. Uwagi te były mi pomocne do utrzymania textu.“ Ale poprzestał autor na tém zajęciu. Dyktowanie nie mogło mu być dostatecznem. Doznawał on nieprzewyciężonej potrzeby kreślenia własną ręką myśli swoich. Ponieważ zaś wprawa pisma wymagała ciężkiej próby dla jego oka osłabionego jeszcze, użył pewnego mechanizmu na kształt tego, jakiego używają niewidomi, a który dozwalał mu nadawać kształt literom tak dobrze w cieniu, jak przy świetle. Tak już sam przygotowywał prace swe do druku.

„Zadowolony, mówi Prescott, z wyniesienia siebie tym sposobem na równię z innymi, mało zazdrościłem szczęściu tych, którym natura pozwala przedłużać prace przy dobrym wzroku, aż do głuchych godzin nocy“

*Historja podbicia Meksyku*, wydana w wytworném tłumaczeniu francuzkiem przez pana Pichot, rozpowszechniła to pierwsze dzieło historyczne Prescottta; *Historja Ferdynanda i Izabelli* miała być również wydana staraniem tego znakomitego tłumacza.

*Historja podbicia Peru* wydaną w Bostonie i Londynie, skreślamy w krótkim zarysie dla wiadomości tych, którzy jęj w oryginale czytać nie mogą. Jako dzieło historyczne, nie podlega ono rozbiorowi szczegółowemu; fakta oparte na prawdzie, nie poddają się krytyce, ale i ten krótki wyjątek

dzieła, obznajmi czytelników z piórem wsławionego historyka amerykańskiego.

Społeczność peruwiańską, przed przybyciem Hiszpanów składali: 1) Panujący „syn słońca.” 2) Szlachta podzielona na dwa stopnie: *Inkasów* i *Kurakasów*:

*Inkasów*, gdzie cała wysoka szlachta należała do rodziny cesarskiej, a której ród znacznie pomnożył się przez wielożeństwo;

*Kurakasów*, którzy byli naczelnikami pokoleń przyłączonych jedno po drugim do cesarstwa, a którym polityka Inkasów dozwoliła zachować część ich władzy.

### I. Wychowanie Inkasa.

Od pierwszych lat swych, potomek królewski oddany bywał staraniom *amantasów*, czyli „ludzi mądrych” jak nazywano nauczycieli umiejętności peruwiańskiej; ci zaznajomili go z potrzebnymi wiadomościami, a mianowicie z obrzędami religijnymi, w których wysoką miał spełniać rolę. Zwracano także wielką uwagę na wykształcenie wojskowe, przedmiot najwyższego znaczenia w państwie, które pomimo głośnych oświadczeń o zachowanie pokoju i łaskawości, brało ciągle czynny udział w wojnach zaborczych.

W tej szkole wojskowej, Inkas miał za współuczniów młodą szlachtę Inkasów, ale tylko tych, którzy zbliżeni byli doń wiekiem, bo poświęcane imię *Inka*, było udzielane bez różnicy wszystkim, którzy pochodzili z męskiej linii, od założyciela monarchii. Doszedłszy do lat szesnastu, uczniowie podlegali publicznemu egzaminowi, zanim zostali przypuszczeni do tak zwanego zakonu rycerskiego. Egzamin ten był powierzany kilku najstarszym Inkasom.

Kandydaci musieli dawać dowody mężstwa swego w ćwiczeniach wojennych, w dalekich wycieczkach potrzebnych do rozwinięcia sił i zwinności; w szermierce, w ścisłych postach które trwały dni kilka i w udawanych potyczkach, wprawdzie stępieniem orężem, ale którym zawsze towarzyszyły rany, po których czasem śmierć następowała.

Przez czas prób tych i doświadczeń, które trwały dni trzydzieści, neofita królewski nie używał lepszych pokarmów

jak jego towarzysze; spoczywał na twardém posłaniu, chodząc bez obuwia, a ubranie miał najskromniejsze: ten bowiem rodzaj życia osądzono właściwym aby wzbudzić w przyszłym panującym więcej współczucia dla nieszczęśliwych.

Kiedy egzamina były ukończone, kandydaci wybrani jako godni honorów rycerstwa, byli przedstawiani panującemu, który przyjmował główną rolę w obrzędzie poświęcenia. Rozpoczynał go krótką przemową, składając powinszowania młodzieńcom za ich zdolności do ćwiczeń wojennych; przypominał im odpowiedzialność przywiązaną do ich rodu i stopnia, a potem mówiąc do nich serdecznie jak do *dzieci słońca* upominał o naśladowanie znakomitego naddziada w dobrodziejstwach, jakie tenże rozlewa na ród ludzki. Natenczas nowicyusze zbliżając się przyklękali przed Iukasem, a on im przekłuwał uszy złotą igłą, która zostawała do czasu kiedy otwór był o tyle szerokim, aby można było założyć ogromne zausznicę, które oznaczały stan i stopnie na jakie młoda szlachta podzieloną była. Ozdoba ta którą zakładano w uszy panującego, była tak ciężką, że wyciągała ciężarem chrząstkę aż do ramion; niekształtność ta potworna w oczach europejczyków, przez krajowców pod czarodziejskim wpływem mody, była uważaną jako piękność! Po czém jeden z najczcigodniejszych przedstawicieli szlachty, przywiązywał do nóg kandydatów sandały, co przypomina ceremonią zakładania ostróg rycerzom chrześcijaństwa.

Natenczas pozwalano im opasywać się szarfą, co miało oznaczać jak toga u Rzymian, dojście do wieku mężczyzny. Na głowach ich mieszczono wieńce z kwiatów, których kolory przedstawiały godła łaskawości i dobroci, cnót potrzebnych prawdziwemu wojownikowi; dołączano do nich liście z drzewa zielonego, dla wskazania, że cnoty te winny być wiecznymi. Następnie czoło młodego księcia było przybierane w siatkę lub frenzle koloru żółtego, z najcieńszej wełny z wigoni: była to oznaka wyłącznie właściwa domniemanego następcy tronu. Po czém szlachta Inka zaczynając od najbliższych z rodziny księcia, przyklękiwała przed nim i składała hołd jako następcy monarszemu, a w końcu całe zgromadzenie przybywało na wielki plac stolicy, gdzie śpiewy, tańce i inne zabawy zakończyły wspaniały obchód.

## II. Stolice królewskie.— Skarby.— Obrzędy pogrzebowe.

Ulubioną siedzibą Inkasów była *Yukay*, 4 mile odległa od stolicy. W téj rozkosznej siedzibie, ściśnionej dwiema odnogami *Sieiry*, zabezpieczonej od przykrych wiatrów wschodnich, w dolinie poprzeryzanej źródłami i strumieniami, których kryształowe wody rozlewały wszędzie chłód miły, zbudowali najpiękniejszy z swych pałaców. Strudzeni pracą i znudzeni gwarem miasta, usuwali się do tak uroczego miejsca, ażeby wśród rodzimego kółka kosztować rozkoszy odpoczynku, pod cieniem altan, których kwiaty napełniały powietrze i zmysły upajające wonią. Tu używali kąpeli ożywczych kryształem wód, które wprowadzone w kanały podziemne przez rury srebrne, wytryskiwały z nich w miednicę z szczerego złota. Obszerne ogrody, przystrojone licznymi rodzajami kwiatów i krzewów rosnącemi bez starań w téj krainie łagodnej zwrotnikowej, przechowywały *kwatery* rzadkich i nadzwyczajnych kwiatów, bo jaśniały na nich najrozmaitsze kształty roślin, cudnie nasładowanych w złocie i srebrze! Pomędzy temi bogactwami szczególniej zachowano wspomnienie zboża indyjskiego, najpiękniejszej amerykańskiej rośliny z kłosami, i jeszcze dotąd opowiadają z jaką sztuką kłos złota ukryty był w szerokich liściach srebra, i o lekkim wyrobie z tego metalu żółdźi która wdzięcznie bujała na wierzchołku kłosa.

Przypomnijmy sobie że góry w Peru przechowywały złoto obficie w swém łonie; że ówcześni mieszkańcy posiadali sztukę wydobywania go, i wykonywali to na wielką skalę; że ruda kruszczu nigdy nie była przekształconą na monetę, i że całkowicie przechodziła w ręce panującego, na jego wyłączny użytek, czy to na przedmioty użyteczne, czy też dla ozdoby.

Te bogactwa książąt peruwiańskich, każdy zbierał pojedynczo; żaden nie zawdzięczał tych skarbów spadkowi swych poprzedników. Po śmierci bowiem *Ynka*, pałace jego były opuszczone, wszystkie kosztowności i skarby pieniężne będące jego własnością z wyjątkiem tych które użyte były na jego obrzędy pogrzebowe, szaty, pozostawały nietknięte w stanie w jakim je panujący zostawił, a liczne zamki i po-

siadłości na zawsze były zamykane. Nowy panujący wienien był sam zaradzić potrzebom właściwym jego dostojństwu.

Ten zwyczaj miał swoje źródło w wierze ludowej, że dusza zmarłego wraca w niedługim czasie ażeby wskrzesić swoje ciało na ziemi; żądano więc ażeby znalazł wszystko to co było użyte na jego potrzeby za pierwszego życia.

Kiedy Ynka umierał czyli używając jego własnego wyrażenia „*był wezwany do mieszkania swego ojca*“ pogrzeb był przedmiotem wspaniałej wystawności. Wnętrznosci wydobyte składano w świątyni Tempu, o pięć mil odległej od stolicy. Część jego naczyń stołowych i kosztowności była pochowaną wraz z ciałem, a na grobie poświęcano na ofiarę oznaczoną liczbę (czasem posuniętą aż do tysiąca), jego dworzan i kobiet.

Po tak strasznym obrzędzie całe państwo przybierało ogólną żałobę, która trwała przez rok cały, a lud w dniach oznaczonych zbierał się ażeby odnawiać oznakę swój boleści; odbywano processye z chorągwiami i sztandarami zmarłego monarchy; bardowie i minstrele mieli obowiązek opiewać jego czyny, a śpiewy ich powtarzały się przy wielkich uroczystościach w obec panującego księcia, ażeby wzbudzić w nim chęć naśladowania cnót poprzednika.

Ciało Inka po umiejętném zabalsamowaniu przenoszono do wielkiej świątyni słońca zwaną *Kuzko*. Wchodząc do tego wspaniałego przybytku, panujący znajdował się wśród swych królewskich przodków siedzących po dwóch stronach;—monarchowie po prawej, królowe po lewej, wszyscy oświeceni wielkim światłem, którego złote promienie błyszczały na murach świątyni. Ciała ich przybrane w szaty książęce, były umieszczone w złotych krzesłach, z głową schyloną ku ziemi, rękami złożonemi na piersiach, zachowując w rysach oblicza właściwą ciemną barwę, włosy czarne lub przez wiek posrebrzone.

Postać ich i rysy twarzy tak starannie zachowane były, że wydawali się raczej zgromadzeniem pobożnych czcicieli, pogrążonych w głębokiej modlitwie.

Peruwianie nie stali niżej od Egipcyan w tajemnicy balsamowania i zachowania przez tysiące lat ciała zmarłego w mumii.

W oznakach poszanowania, oddawanych tym szczątkom zmarłym, które uważali jakby były pełne życia, Peruwianie poszli za złudzeniem jeszcze dziwniejszém. Jedno z mieszkań zmarłego Inka zostawało otwarte, i zajmowane przez straż i orszak jego, z tą samą wystawnością jakiej używała władza królewska. W niektóre święta przynoszono na plac publiczny ciała panujących. Dowódcy tej szczególnej straży zapraszali szlachtę, czyli członków ciała politycznego, i oficerów wyższego stopnia na uczty dawane w imieniu ich władców, i rozwijali całą okazałość ich bogactw. „Żadne inne miasto, mówi jeden z dawnych kronikarzy, nie widziało takiej obfitości złota, naczyń z jednej sztuki srebra lanych, i klejnotów, jakie rozwijał na tę uroczystość, wielki plac świątyni słońca.”

Usługę przy tej uczcie spełniała straż tego domu, a zaproszeni brali w niej udział zachowując przepisy etykiety z tą samą starannością, jak żeby sam monarcha którego uczcić chcieli przewodniczył tej uroczystości.

### III. Własność. — Rolnictwo i rękodzielnictwo. — Byt narodu.

Urządzenia finansowe Inkasów i prawo własności tworzą stronę najgodniejszą uwagi w ustroju społeczności peruwiańskiej. Cały obszar ziemi był podzielony na trzy części: jedna dla słońca, druga dla Inka, a ostatnia dla narodu. Nie można wiedzieć która część była najbogatszą. Rozmiary o wiele różniły się w rozmaitych prowincjach. Przyznać należy że rozdział czyniony na podstawie zasad ogólnych, odbywał się z łatwością, nawet w czasie nowych zdobyczy i podbojów, kiedy zwykle ziemia dodawaną była dla monarchii; ale rozkład gruntu zależał od ogółu ludności, i mniej więcej od obszaru ziemi potrzebnej na użytek mieszkańców.

Przychód z ziemi przeznaczonej „dla słońca” był użyty na utrzymanie świątyni i liczego duchowieństwa, również na wydatki kosztownych obrzędów i obchodów świątecznych. Ziemia pozostawiona dla Inka winna była wystarczyć potrzebom korony, domu i rodziny królewskiej oraz potrzebom rządu. Przewyżka była rozdzielaną na równe części między ludem. Każdy Peruwiańczyk był zmuszony żenić się w ozna-

czonym wieku. Natenczas, zgromadzenie lub okręg, dostarczał mu mieszkanie zbudowane z materyałów bardzo skromnych, a tém samém mało kosztownych. Przeznaczano mu część ziemi wystarczającą na utrzymanie jego żony. Część dodatkowa była udzielaną przy urodzeniu każdego dziecka; dla synów była podwójną. Dział gruntu odnawiał się corocznie, i powiększano lub zmniejszano posiadłość dzierżawcy w stosunku do liczby jego rodziny. To samo urządzenie miało miejsce u Kurakasów, z tą różnicą że posiadłość która im była udzieloną, odpowiadała wysokości ich stanowiska w tej klasie.

Trudno jest wyobrazić sobie zupełniejsze i rzeczywistsze prawo mające na celu równy podział gruntów. Przypominają te ustawy dawnych Hebrajczyków z tą tylko między nimi różnicą, że u Hebrajczyków w końcu każdego wieku, kiedy nadchodził czas wielkiego jubileuszu, ziemia wracała do jej pierwszych posiadaczy; wtenczas kiedy w Peru, nie tylko dzierżawa, (jeżeli możemy dać jej tę nazwę), kończyła się z upływem roku, ale dzierżawca przez czas jej trwania nie miał prawa ani odstępować części swój ziemi, ani dobierać do niej gruntu. Kres jego krótkiej dzierżawy pozostawiał go zupełnie w tém samym położeniu, w jakim znajdował się przy jej obejmowaniu. Ten stan rzeczy szkodliwie wpływał na uczucie przywiązania do ziemi, i potrzebę ulepszania jej, która jest spojona z stałym prawem własności, i którą prawie wszędzie znajdujemy w równym stopniu u tych dzierżawców, co przez dłuższe lata pracują na jednym gruncie. Ale zdaje się że z zamięłowaniem porządku i wstrętem do wszelkich zmian, który odznaczał ustanowienia peruwiańskie, każdy nowy rozkład ziemi utwierdzał zwykle dzierżawcę w jego posiadłościach tak dalece, że z właściciela rocznego zostawał on prawie zawsze dziedzicem dożywotnim.

Cały obszar rolnej ziemi był uprawiany taką koleją.

Najpierw zajmowano się częścią należącą do słońca. Następnie uprawiano niwy starców, chorych, wdowy i sieroty, również jak i żołnierzy będących w czynnej służbie: jedném słowem, wszystkich tych, którzy przez niedołęztwo cielesne lub inną jaką przyczynę, byli w niemożności zajęcia się tą pracą. Po spełnieniu tych powinności (tak silnie przekonywających, że wrodzone pojęcie człowieczeństwa

łogie uczucie braterstwa, nie potrzebuje cywilizacyi, nie czeka na jej ustawy i objawy postępu, który poprzedzony został na tyle wieków światłem ducha, jasnym promieniem jaki oświeca drogę życia tak ludów jak i pojedynczego człowieka), każdy mógł uprawiać własne pole, ale pod warunkiem, bez żadnego wyjątku, udzielania pomocy sąsiadowi, jeżeli jaka okoliczność, jak na przykład choroba lub obciążenie liczną i młodą rodziną, wymagało poświęcenia dłuższego czasu i mozolniejszej pracy.

Nakonec przystępowano do uprawy ziemi Inka. Wielka to była uroczystość, w której cała ludność brała udział. Rodzaj wezwania do tego zajęcia był przesyłany do ludu, od każdego okręgu lub od wyższego kapłana. Wszyscy mieszkańcy, mężczyźni, kobiety i dzieci, przybrani w świąteczne suknie i rozmaite ozdoby jak w dzień wielkiego jubileuszu, śpieszyli na miejsce oznaczone; poczem oddawali się pracy z całą swobodą, śpiewając ludowe pieśni poświęcone bohaterskim czynom Inkasów, stosując ruchy swjej pracy do taktu muzycznego, i powtarzając całym chórem słowa *halle*, co oznacza zwycięstwo. Ich narodowe pieśni odznaczały się szczególnym wdziękiem, który zachwycił Hiszpanów; wiele też śpiewów peruwiańskich podłożonych było pod muzykę przez zdobywców; nieszczęśliwi krajowcy słuchali z tęsknym zadowoleniem tych pieśni, które im przypominały błogą przeszłość, kiedy dni ich upływały spokojnie pod berłem Inkasów. Rozkład uprawy ziemi był zastosowany do rozmaitych produktów naturalnych krajowych. Trzody lemasów (peruwiańskich owiec), były wyłącznie zostawione dla słońca i Inka; liczba ich była niezmierna. Rozsypane w różnych prowincjach, mianowicie w okolicach najzimniejszych, były powierzane pasterzom doświadczonym, którzy im zmieniali pastwiska stosownie do pory roku. Wielką ich liczbę wysyłano do stolicy, na stoły dla dworu, i na święta i uroczystości religijne. Hodowanie ich było przedmiotem drobiazgowych rozporządzeń, nacechowanych doświadczeniem i taką rozważą, że te wzbudzały uwielbienie w Hiszpanach przyzwyczajonych w ich własnym kraju do umiejętnego obchodzenia się z wielkimi trzodami słynnych merynosów.

Po ukończeniu strzyży, wełna była składana do publicznych magazynów. Natenczas każdej rodzinie udzielano jej

stosownie do koniecznych potrzeb. Oddawano ją kobietom, które zawsze były zręczne w sztuce przędzenia i tkania. Kiedy każda rodzina została zaopatrzoną w odzienie grube ale ciepłe, zgodne z stanem powietrza w górach, (bo w dolinach, bawełna tym samym sposobem dostarczana przez koronę, zastępowała w części wełnę), lud pracować musiał dla Inka. W Peru, nie było wolno nikomu, z wyjątkiem chorych i starców, jeść chleb próżniaczy. Lenistwo było występkiem w obec prawa, które je surowo karało, wtenczas kiedy rękodzielnictwo było publicznie czczone i nagradzane. To samo prawidło stosowano do prac wszelkiego rodzaju, i do wykonywania ich takie same wezwania rozsyłane były ze strony rządu.

Wszystkie kopalnie państwa należały do Inka: były użytkowane wyłącznie na jego korzyść, przez umiejętnych górników.

Każdy Peruwiańczyk drugiej klasy był rolnikiem, i musiał (z zastrzeżeniem wyjątków wyżej wzmiankowanych), zarządzać dostatniemu utrzymaniu rodziny przez uprawę swego pola; pewna jednak część z téj ludności kształciła się w sztukach mechanicznych nawet w rodzaju wykwintnym, bo wyroby ich służyły do zbytku i ozdób. Praca ta ograniczająca się jedynie na potrzebach panującego i jego dworu, wymagała małej liczby robotników; więcej rąk używano do budowy wielkich gmachów publicznych, w które kraj ten obfitował.

Wybór tego rodzaju zajęcia i obszerność pracy, zwykle naznaczane były w stolicy przez urzędników dobrze świadomych o środkach rozmaitych prowincyi, i zdolności ich mieszkańców.

Te objaśnienia były otrzymywane za pomocą szczególnej instytucyi. W całym kraju utrzymywano starannie listę nowonarodzonych i zmarłych, i corocznie czyniono dla rządu wyciągi ludności, za pomocą *quippos* (1). W pewnych także okresach, układano rodzaje listy ogólnej, które dawały dokładne wyobrażenie o własności ziemi, płodności, naturze

(1). *Quippos* był to rodzaj rzemienia złożonego z włóknem *magney*, i od którego rozchodziło się wiele sznurów. Węzłami tych sznurów Peruwianie wyrażali swe myśli, podobnie jak na Wschodzie wyrażają je przez kwiaty.

produktów roślinnych i mineralnych; jedném słowem o wszystkim co stanowiło bogactwo przyrody.

Za pomocą tych statystycznych szczegółów, rząd mógł łatwo rozdzielać pracę z zastosowaniem jęj do zdolności mieszkańców każdej prowincyi. Tym sposobem jeden okręg przedstawił najzdolniejszych górników, drugi najlepszych robotników do wyrobów ze złota i drzewa i t. p. Rząd dostarczał potrzebnych narzędzi.

Nikt nie był zmuszony poświęcać usłudze publicznej więcej czasu nad uczynione zobowiązanie. Ten któremu zakreślony czas przeszedł, zastępywany był przez drugiego. Wszystkie osoby należące do służby rządowej, jak również zajmujące się rolnictwem, przez ciąg ich zajęcia były utrzymywane kosztem Państwa. Nikt nie był pracą przeciążony, i każdy miał dosyć czasu na zaradzenie potrzebom swęj własnej rodziny. Część artykułów rolniczych i wyrobów rękodzielniczych była odsyłana do stolicy na niezbędne potrzeby Inka i jego dworu! Resztę zaś, której część była o wiele wyższą, składano do magazynów publicznych założonych w rozmaitych okolicach. Corocznie, inwentarz produktów z wymienieniem okręgu z jakiego przychodziły, był spisany przez oficerów królewskich i zamieszczany w rejestra z zadziwiającą dokładnością. Te rejestra przedstawiane były panującemu, który jednym niemal rzutem oka mógł objąć, wszystkie rezultata przemysłu narodowego. Takie są głównejsze rysy zakładów peruwiańskich odnoszących się względnie do własności. Wszyscy pisarze, lubo różnią się w szczegółach, zgadzają się co do ogółu.

Należy nam jednak skreślić i ciemną stronę obrazu. Podatki wymagane od narodu musiały być zbyt uciążliwemi, na nim bowiem spoczywał cały ciężar nie tylko ich własnego bytu, ale i bytu całego Państwa. Członkowie rodziny królewskiej, szlachta wyższa, urzędnicy publiczni i liczne grono kapłanów, wszyscy byli wolni od podatków; lud więc tylko łożył koszta na wszystkie wydatki i potrzeby rządu.

Pracował dla drugich pierwěj jak dla siebie. Lubo okazał się tak zręcznym i sposobnym, nie mógł dodać ani jednęj włóki do swych posiadłości, ani wznieść się o jedną linjną na szczeble wyższych stanów społeczeństwa. Wielka i ogólna siła poruszająca wszelki uczciwy przemysł, to jest

zamożność osobista, dla tego narodu było stracone. Wielkie prawo postępu ludzkości nie było mu znane. Jakim urodził się, takim winien był umierać. Nawet czas nie był jego własnością: opłacał podatki ciężką pracą. Nie dziwujmy się więc że rząd uważał lenistwo za występek. Był to rzeczywisty występek przeciwko Państwu, bo tracić czas, było to w części okradać skarb publiczny. Peruwianczyk, pracując całe swe życie dla drugich, był nieomal jak winowajca skazany na obracanie kamienia młyńskiego, z przekonaniem, że jakiegokolwiek ztąd wynikną korzyści, on sam nic nie może z nich zyskać. Inkasowie ustalili w swych poddanych duch ślepego posłuszeństwa i spokojności, obumartwość na dobro własne, i postęp ludzkości.

Powiodło się to im najzupełniej. Pierwsi Hiszpanie którzy ten kraj zwiedzali, nie przedstawiali utrzymywać że żaden rząd nie mógł być lepiej zastosowanym do ducha narodu, i żaden naród nie okazywał więcej zadowolenia z swego losu i przychylności do swego rządu. Autor historyi podbicia Peru skreślając w swém dziele rys historyczny tego kraju, przechodzi dzieje Peruwianczyków od pierwsiastkowego ich stanu, mianowicie przed 1524, (rok podbicia ich przez Hiszpanów pod wodzą Pizarra), aż do 1821, epoki ich powstania przeciw pierwsiastkowej ich ojczyźnie, i chwili utworzenia rzeczypospolitej. Główną treścią dzieła jest porównanie pierwsiastkowego stanu Peru z późniejszym. Mieszkańcy kraju tego pomimo niepojmowania postępu i dziwnej obojętności na ulepszenie własnego bytu, i zyskania wyższego stanowiska w społeczeństwie pod dobroczynnym wpływem zasad jakie wyrobiła tak w rządzie jak i w całym Państwie miłość ludzkości, wydają się nierównie wyższymi pod względem pojęć, jak w chwili, kiedy ludzie wyższej oświaty rząd nad niemi objęli. Cierpienia narodu, walka czystych i prawych uczuć ludu barbarzyńskiego z ludem ucywilizowanym, a spełniającym czyny okrucieństwa, mistrzowskiem skreślone jest piórem.

Fakta historyczne i badania naukowe zamieszczone w tém dziele głębokiej dowodzą erudycji; całość więc dzieła słusznie zyskała Wiliamowi H. Prescott miano znakomitego pisarza.

*P. F.*

